Cena numeru 10 groszy.

GŁOS LUBAWSKI

POLSKO-KATOLICKA GAZETA BEZPARTYJNA NA POWIAT LUBAWSKI I OKOLICE

Wychodzi trzy razy tygodniowo: **we wtorek, czwartek i sobotę.**

Przedpłata: miesięczna wynosi 80 groszy z doręczeniem 1 złoty. kwartalna wynosi 2,40 zł. z doręczeniem 3,00 zł.

W wypadkach nieprzewidzianych spowodowanych siłą wyższą (przeszkód w zakładzie, złożenia pracy i t.p.) abonent nie ma prawa żądania niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia: za ogłoszenie od wiersza 1 mm. na str. 6-łam. 15 gr. na str. 2-łam. 50 gr., ogłoszenia drobne słowo 20 gr.

Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

Telefon Nr. 59. Konto czekowe P. K. O. Nr. 145266.

Czcionkami drukarni B. Miłoszewskiego w Nowemmieście n. Drw.

Rok III. | **Nowemiasto n. Drwęcą, wtorek dnia 4 sierpnia 1936 r.** | **Nr. 89**

Musimy mieć tereny dla naszej emigracji.

Gdy przed 15 laty zostały ostatecznie ustalone granice Polski, żyło na jej ziemiach około 27 miljonów ludzi. Dziś Państwo nasze ma 34 miljonów obywateli. Siedem zatem miljonów przybyło w ciągu 15 lat.

Przyrost ludności przekracza u nas cyfrę roczną 400 tysięcy osób. Zajmujemy na świecie — jeśli chodzi o wzrost ludności — czwarte miejsce.

I tu też trzeba szukać wielu przyczyn tych trudności gospodarczych, jakie przeżywamy. Tu tkwi jedno z głównych źródeł niemożliwości zaspokojenia potrzeb materjalnych owych stale mnożących się mas ludności. Dać czy to ziemię, czy pracę, 400.000 ludzi — to przekracza nasze realne możliwości, zasze zasoby.

Następstwa tego stanu są znane: bezrobocie w miastach, przeludnienie na wsi.

Sytuację zaostrza jeszcze fakt zatamowania odpływu sił zagranicę. Odpływ ten ustał niemal całkowicie. Zarówno przed wojną światową, jak i bezpośrednio po niej, emigracja odbywała się na wcale szeroką skalę. Setki tysięcy młodzieży włościańskiej, proletarjatu miejskiego — polskiego, ukraińskiego, żydowskiego — znajdowało pracę i warunki egzystencji poza ziemiami polskiemi. Przed wojną z Trjestu czy Hamburga uwoziły wielkie parowce parobków i dziewczęta wiejskie „do Hameryki", wiosną pociągi kolejowe przepełnione były młodzieżą włościańską, udającą się na roboty rolne „na Saksy", po wojnie rękami robotnika polskiego odbudowano zniszczone tereny Francji, biedota żydowska małomiasteczkowa znajdowała ujście dla nadmiaru nędzarzy w emigracji za Ocean, do wielkich amerykańskich wytwórni rzemieślniczych i fabrycznych.

To wszystko ustało. Od szeregu lat ruch emigracyjny zmalał w tym stopniu, że właściwie żadnej poważniejszej nie odgrywa roli.

A jednak potrzeba wznowienia tego prądu emigracyjnego nie ustąpiła. Wręcz przeciwnie: wzmogła się jeszcze. Przeludnienie na wsi pauperyzacja proletarjatu miejskiego, niemożność wyżywienia, dostarczenia pracy niemal półmiljonowemu rocznie przyrostowi ludności — każe zagadnienie emigracji uznać za niezwykle aktualne, piekące, pilne,

Czyż bowiem naprawdę niema terenów, do których moglibyśmy skierować nadmiar sił, marniejących w kraju? Zapewne — stare szlaki emigracyjne nie są już odpowiednie: robotnika rolnego czy fabrycznego naszego nie sposób więcej umieścić czy to w „zamkniętej" Ameryce Północnej, czy w cierpiących również na nadmiar bezrobocia krajach zachodnio-europejskich. Ale są przecież olbrzymie obszary — czy to w Południowej Ameryce, czy w Afryce — zawierające tereny zupełnie niewyzyskane, a pod względem warunków klimatycznych zupełnie nadające się do zamieszkania przez „europejczyków". Wiemy też, że są w wielkich centrach bankowych świata olbrzymie kapitały, leżące bezczynnie, które śmiało mogłyby być zużytkowane dla celów kolonizacyjnych, dając tym, którzyby je w ruch puścili, wielkie dochody.

To też śmiało możemy powiedzieć — są wszelkie warunki, aby zagadnienie emigracji i kolonizacji wysunąć między sprawy naprawdę dla nas aktualne.

Ludzkość biedzi się nad skutkami kryzysu, szuka dróg wyjścia, uniknięcia tych wszystkich dysproporcyj, jakie tak skomplikowały i utrudniły życia państw i narodów. I rzecz wielce charakterystyczna: najmniej stosunkowo w tem wszystkiem uwzględnia się prosty i naturalny sposób ulżenia doli bezrobotnych, dostarczenia pracy nadmiarowi sił — przez kolonizację niewyeksploatowanych, niejednokrotnie dziewiczych terenów.

Czyż nie jest to wielce znamienne, że Liga Narodów temu właśnie zagadnieniu stosunkowo najmniej poświęciła uwagi? Przecież ona właśnie winna dobrze sobie uświadamiać, że zarówno plany ekspansji Japonji, jak i Włoch, że Mandżuko i Abisynja — to następstwo nadmiaru sił, niemożności uporania się z przyrostem ludności, która zarówno Rzym jak i Tokio skłoniła do szukania nowych terenów, choćby z poniechaniem względów na układ stosunków międzynarodowych.

Dla nas, Polaków, dla naszej racji stanu, dla naprawy naszej sytuacji gospodarczej kwestja emigracyjno-kolonjalna staje się jedną z najważniejszych. I dlatego musimy w tej mierze rozwinąć jaknajżywszą akcję. Musimy wystarać się o takie warunki, abyśmy część nadmiaru sił skierować mogli na leżące dotychczas odłogiem, niewyeksploatowane, a zdolne wchłonąć tak dobrego pracownika, jakim jest polski robotnik, obszary.

Jedna z najpiękniejszych postaci naszych walk niepodległościowych, a następnie jeden z najgłębiej ideę naszej państwowości ujmujący obywatel, tak przedwcześnie zmarły generał Orlicz-Dreszer, zostawił nam w spuściźnie dalszą pieczę nad zadaniem emigracyjno-kolonizacyjnem, które uważał za jedno z najważniejszych i któremu wiele trudu i wysiłku poświęcił.

I niech nikt — zwłaszcza wśród tych zagranicą, którzy stale opacznie komentują potrzeby polskiej racji stanu — nie wysnuwa z tego, że Polska myśleć i starać się musi o ujście dla nadmiaru swych sił, dla przyrostu swej ludności, jakoby tu w grę wchodziły jakieś podbojowe tendencje. Chodzi poprostu o to: są hen za morzami tereny, czekające tylko na racjonalne zużytkowanie — my zaś nie możemy dać chleba i pracy przyrostowi ludności — musimy starać się więc, by uzyskać możność uchronienia nadmiaru sił przed nędzą.

A to nie ma nic wspólnego z żadnemi zakusami podbojowemi.

Polska zdobyła pierwsze trzy medale olimpijskie

Parandowski, Klukowski i Chrosrowski laureatami olimpijskiego konkursu sztuki sportowej.

BERLIN. W ramach uroczystego otwarcia olimpijskiej wystawy sztuki sportowej nastąpiło w piątek przyznanie medali olimpijskich w poszczególnych dziedzinach sztuki sportowej.

Polacy zdobyli trzy medale olimpijskie: jeden srebrny, dwa bronzowe. Srebrny medal przyznano Józefowi Klukowskiemu za plaskorzeźbę „Piłka", bronzowe medale otrzymali: Jan Parandowski za książkę „Dysk olimpijski" i Stanisław Ostoja-Chrostowski za dyplom jachtklubu (ofiarowany generalnemu inspektorowi sił zbrojnych gen. Smigłemu-Rydzowi).

Z innych państw największy sukces odnieśli Niemcy, którym przyznano 5 złotych, 5 srebrnych i 2 bronzowe medale.

Oficjalne powitanie polskich olimpijczyków na ratuszu berlińskim.

BERLIN. W piątek (a nie w sobotę, jak ustalono poprzednio) odbyło się w przystrojonym flagami wszystkich państw ratuszu berlińskim oficjalne powitanie polskiej reprezentacji olimpijskiej. Drużyna polska przybyła w pełnym składzie z prezesem polskiego komitetu olimpijskiego płk. Glabiszem na czele Przed ratuszem Polacy powitani zostali okrzykami przez zgromadzone tłumy. W imieniu stolicy Rzeszy powitał Polaków komisarz rządowy Berlina dr. Lippert, wyrażając nadzieję, że igrzyska olimpijskie przyczynią się do dalszego pogłębienia stosunków pomiędzy Polską a Rzeszą Niemiecką. Na przemówienie odpowiedział w imieniu polskiej reprezentacji pułk. Glabisz, dziękując serdecznie za okazaną gościnność. Na zakończenie drużyna polska wzniosła 3-krotny okrzyk na cześć sportu niemieckiego i na cześć stolicy Rzeszy.

Zarówno podczas przyjazdu, jak i odjazdu Polacy spotykali się z gorącem przyjęciem publiczności berlińskiej.

4.844 zawodników na Olimpjadzie.

BERLIN. Po zamknięciu zgłoszeń indywidualnych na olimpjadę berlińską, okazało się, że do igrzysk zgłoszono ogółem 4.844 z tego 4.503 mężczyzn i 341 kobiet.

Najwięcej zawodników zgłosiły Niemcy, które wystawiają 382 mężczyzn i 45 kobiet.

Na drugiem miejscu znajduje się Ameryka, która zgłasza 323 mężczyzn i 44 kobiety.

Trzecie miejsce zajmują Węgry z 266 uczestnikami. Na dalszych miejscach pod względem liczby zgłoszeń, znajdują się: Wielka Brytanja 240 uczestników, Francja — 238, Włochy — 231, Szwajcarja — 230, Austrja — 219 i Czechosłowacja — 195.

Ponad 100 zawodników zgłosiły: Belgja Danja, Finlandja, Holandja, Japonja, Jugosławja, Kanada, Polska i Szwecja. Pod względem liczby zgłoszeń Polska zajmuje 17 miejsce.

Olimpjada 1940 r. odbędzie się w Japonji.

BERLIN. W piątek na posiedzeniu międzynarodowego komitetu olimpijskiego rozpatrywano sprawę wyboru miejsca na następną olimpjadę w 1940 r. Jak wiadomo, wobec wycofania się Londynu, walka toczyła się między Helsingforsem a Tokjo.

W głosowaniu 36 głosami przeciwko 27 międzynarodowy komitet olimpijski powierzył organizację 12-tej olimpjady Japonji.

Pochodnia olimpijska w Dreznie.

Berlin. W piątek w południe sztafeta olimpijska, wioząca pochodnię z ogniem z Olimpji przekroczyła granicę czesko-niemiecką. Na granicy zebrało się przeszło 30 tysięcy osób celem powitania sztafety.

Wieczorem sztafeta przybyła do Drezna.

Wybrano 3 polskich burmistrzów.

MORAWSKA OSTRAWA. W miesiącu lipcu odbyły się w różnych terminach wybory burmistrzów w gminach: Guty, Kocobędz i Stanisławice pow. czeski Cieszyn. We wszystkich tych gminach burmistrzami ponownie obrano Polaków, mianowicie w Gutach p. Cikorę, w Kocobędzu p. Mrózka, a w Stanisławicach p. Szymanika.

W kilku gminach powiatu frysztackiego, w których wybrano czeskich burmistrzów, a mianowicie w Karwinie, Łazach, Darkowie i Polskiej Lutyni wniesiono odwołania motywowane nieformalnościami, popełnionemi przy wyborach.

Od soboty nowe umundurowanie w policji.

W sobotę, 1 sierpnia wejdą w życie nowe przepisy o zmianie umundurowania oficerów i szeregowych P.P.

Policja otrzyma na naremiennikach odznaczenia, przypominające dystynkcje wojskowe. Policja śledcza otrzyma zaś specjalne znaczki służbowe, oznaczone kolejnemi numerami.

Koncentracja flot na wodach Hiszpanji

Lada incydent może mieć nieobliczalne następstwa.

Uwaga kół politycznych Paryża zwrócona jest ku Hiszpanji, a zwłaszcza Marokka hiszpańskiego i Tangeru. Jak stwierdza jeden z dzienników, sytuacja obecna przypomina r. 1914 Lada nieostrożność może mieć nieobliczalne następstwa.

Niebezpieczna jest już obecność na wodach hiszpańskich wielkiej liczby okrętów wojennych różnych państw. 37 okrętów ma tu już sama W. Brytanja, a wiele innych jest w drodze. Dziś przybywa jeden z wielkich okrętów francuskich, krążownik „Suffen". Dużo jest także okrętów włoskich i niemieckich.

Groźba demonstacji floty niemieckiej specjalnie niepokoi Paryż.

Niebezpieczeństwo incydentów powiększa kontrabanda wojenna. Pisma lewicowe donoszą, że powstańcy otrzymali już samoloty bojowe niemieckie i zapowiadają, że w drodze jest 40 samolotów włoskich i 20 „Junkersów" niemieckich.

Jednocześnie proklamowana ponownie przez rząd francuski neutralność i niesprzedawanie broni rządowi hiszpańskiemu nie wyklucza sprzedaży samolotów transportowych, mających służyć celom wojskowym. Wczoraj przybył do Paryża trzeci już transpost złota z Madrytu dla zapłacenia nabytych samolotów.

Te dostawy zagraniczne grożą poważnemi komplikacjami.

Duże wrażenie zrobiła w Paryżu nagła podróż ministra spraw zagranicznych Portugalji do Londynu. Miał on przybyć specjalnie, aby wyjaśnić rządowi angielskiemu, że w interesach jego kraju nie leży bynajmniej zwycięstwo „Czerwonej Junty" w Hiszpanji. Minister portugalski pragnie się naradzić z rządem angielskim nad sposobami obrony Portugalji przed czerwonem niebezpieczeństwem.

Tak więc sprawa Hiszpanji staje się coraz bardziej zagadnieniem międzynarodowem. Rząd francuski zapowiedział jednak wczoraj, że będzie się starał uniknąć komplikacyj. Min. Delbos oświadczył mianowicie:

„Rząd francuski nie dostarczył żadnego sprzętu wojennego rządowi hiszpańskiemu i nigdy nie zamierzał go dostarczać, pomimo sympatji, którą żywi dla legalnego rządu hiszpańskiego. Rząd francuski ubolewa, widząc wielki sąsiedni kraj, pogrążony w krwawym zatargu. Rząd francuski zachowa nadal najściślejszą neutralność".

Na zapytanie, jakie stanowisko zajmie Francja, jeżeli inne państwa nie zachowają neutralności, min. Delbos odpowiedział, że jego zdaniem, niema co zastanawiać się nad tą ewentualnością, ponieważ pogłoski na ten temat już zostały zdementowane przez Włochy. Rząd francuski jest przekonany, że żadne mocarstwo europejskie nie zechce wtrącać się do tego wewnętrznego zatargu. Gdyby miało być inaczej, rząd francuski zajmie wówczas stanowisko, ale dziś jeszcze nie może wypowiedzieć się na ten temat. W każdym razie rząd francuski uczyni wszystko, aby uniknąć wszelkich komplikacyj międzynarodowych w tej sprawie, zastrzegając sobie całkowitą swobodę działania.

Amerykanie wierzą w rychły wybuch wojny europejskiej.

„The Uniwerse" zamieszcza niezwykłe oświadczenie arcybiskupa Liverpoolu Downey'a. który powrócił z podróży do Stanów Zjednoczonych, gdzie zwiedził szereg miast i wygłosił przemówienia.

Arcybiskup Downey wypowiada swe spostrzeżenia na temat życia społecznego i krążących obecnie opinji w Stanach Zjednoczonych, podkreślając, że mimo usiłowań prezydenta Roosevelta społeczeństwo amerykańskie przechodzi b. ciężki okres. Zwłaszcza 12 miljonów bezrobotnych na ogólną liczbę ludności 127 miljonów, daje się we znaki. Wprawdzie opieka na bezrobotnymi zorganizowana jest tam znakomicie, ale system dobroczynności nie może zastąpić systemu zorganizowanej i dostępnej dla wszystkich pracy.

W sprawie sytuacji międzynarodowej, jeżeli chodzi o powszechną o p i n j ę krążącą wśród Amerykanów, arcybiskup Downey oświadczył: „Obywatele Stanów Zjednoczonych są głęboko przekonani, że wybuchnie nowa wojna europejska, w którą i W. Brytanja zostanie wciągnięta, przyczem akcja Hitlera stanowi główną przyczynę zbliżającego się niebezpieczeństwa. Co do Ligi Narodów, to amerykanie sądzą, że instytucja ta właściwie się już skończyła".

Straszna katastrofa balonowa w Gdyni.

Balon obserwacyjny spłonął w powietrzu — Dwie osoby zabite, 10 porażonych piorunem.

Od szeregu dni zainteresowanie mieszkańców Gdyni budził balon obserwacyjny, zawieszony nieruchomo w powietrzu nad Oksywiem i doskonale widoczny ze wszystkich punktów miasta. Jak codziennie, tak i wczoraj balon we wczesnych godzinach rannych wzniósł się w górę na wysokość 800 metrów, mając jako załogę w gondoli por. Franciszka Rybickiego i podchorążego Jerzego Wiadernego. B a l o n był uwiązany do samochodów ciężarowych, ustawionych na terenie, graniczącym z Obłużem, gdzie znajdowało się pod dowództwem por. Edwarda Wierszyłły przy obsłudze telefonu kilkunastu podchorążych i szeregowych.

W godzinach przedpołudniowych panowała nad Gdynią i okolicą piękna słoneczna pogoda. Nagle jednak około godz. 12.30 niebo powlokło się ciężkiemi chmurami i przy groźnym akompanjamencie gromu spadł ulewny deszcz.

W kilka chwil od początku nawałnicy piorun uderzył w stację telefoniczną, obsługującą balon. Skutki były zarówno na ziemi, jak i w powietrzu straszne.

Od uderzenia pioruna l e g ł o pokotem 11 osób, porażonych prądem, między niemi również por. Wierszyłło. Jednocześnie prąd elektryczny dosięgnął znajdującego się na uwięzi balonu, powodując zapalenie się powłoki i kosza. Objęty płomieniami balon zaczął szybko padać na ziemię, unosząc ze sobą ku niechybnej śmierci dwóch, znajdujących się w koszu pilotów.

Jak opowiadają naoczni świadkowie, obaj piloci niezwłocznie usiłowali ratować się, skacząc ze spadochronami. Por. Rybicki, jak pokazywał mu obowiązek przełożonego, dopomógł przedtem do wyskoczenia podchorążemu Wiadernemu, przyczem sam pozostawał jeszcze przez długą chwilę w palącej się gondoli. Nieszczęście jednak chciało, że nawet to bohaterstwo por. Rybickiego nie zdołało uratować nieszczęśliwego podchorążego. Spadochron jego bowiem rozwinął się zbyt wcześnie i zaczepił się o kosz, który, spadając w coraz szybszem tempie, pociągnął za sobą w dół bezradnego p i l o t a.

Porucznik Rybicki natomiast, wyskoczył szczęśliwie i zawisł w powietrzu na rozwiniętem spadochronie, powoli opadając na ziemię.

Gondola z przyczepionym do niej podchorążym Wiadernym spadła na ziemię na terenie Oksywia za nowobudującym się nasypem drogi prowadzącej do Starego Obłuża. Upadek był tak gwałtowny, że podchor. Wiaderny poniósł śmierć na miejscu, doznając złamania kręgosłupa i kończyn. Por. R y b i c k i wylądował szczęśliwie w odległości kilkuset metrów w pobliżu brzegu morskiego.

Zabitego podchorążego Wiadernego odstawiono do kostnicy przy szpitalu wojskowym na Oksywiu, porażonymi żołnierzami zaś aż do przybycia pogotowia sanitarnego zajęli się koledzy, stosując sztuczne oddychanie i inne zabiegi doraźne. Jak się okazało, jeden z porażonych prądem, szeregowiec Kojtka odniósł ciężkie porażenia i w stanie groźnym został przewieziony do szpitala. Stan pozostałych, których częściowo również umieszczono w szpitalu, nie budzi obaw.

Powłoka spalonego balonu opadła również na pola oksywskie w pobliżu tragicznej gondoli. W szpitalu Marynarki Wojennej zmarła druga ofiara tragicznej katastrofy w Obłożu, szeregowy I baonu balonowego Kazimierz Kojtka. zmarł wskutek doznanych obrażeń przy porażeniu piorunem.

Triumf polskiego strzelca.

Kiszkurno zdobywa puhar Hitlera.

We wtorek zakończyły się w Berlinie trzydniowe rozgrywki o mistrzostwo świata w strzelaniu do rzutków.

Wielkie zwycięstwo odniósł zawodnik polski Józef Kiszkurno, zdobywając, mimo bardzo ciężkiej konkurencji, mistrzostwo świata.

Kiszkurno uzyskał 273 pkt., wice-mistrz świata i mistrz Europy Węgier Halasy osiągnął 272 pkt. Trzecim był Niemiec Schoebel — 270 pkt.

Kiszkurno uzyskał złoty medal oraz nagrodę honorową kanclerza Hitlera.

Przeżycia własne

Przedruk wzbroniony

Z karty życia legjonisty „Legji Cudzoziemskiej".

35 (Ciąg dalszy)

Poddanie się Arabów cechował uroczysty ceremonjał, który zawsze przestrzegano.

Na znak poddania się wywiesili białą chorągiew, (właściwie biały burnus arabski). Wysłani z naszej strony parlamentarjusze zagwarantowali Arabom swobodny powrót do swych siedzib pod warunkiem złożenia broni. Był to więc sposób poddania przyjęty w Europie i wogóle na całym świecie. Ceremonjał właściwy następował dopiero po kilku dniach. Przybyli do naszego obozu wszyscy Berberowie, którzy walczyli przeciwko nam i przyprowadzili 3 krowy. Następnie ustawili się w półkole, nasze wojsko za nimi i rozpoczęły się przemówienia dowódcy wyprawy francuskiej gen. Goudeau i wodza berberskiego, szeika Mohamed — Ben — Abdel — Kadera. Gen. Goudeau w swej przemowie podkreślił, iż Francja już od tylu lat posiada protektorat nad Marokkiem, żąda więc od swych poddanych, aby byli lojalni wobec niej.

Gdy generał skończył mówić, zabrał głos szeik arabski. Przemówienie wygłosił w językach arabskim i niemieckim, którymi świetnie władał. Tłumaczył on się tem, iż do buntu namówili go dezerterzy wojsk francuskich, a oni szli jedynie za ich podszeptem. Potem zabito dla wojska owe krowy, które miały być symbolem uległości arabskiej wobec Francji.

Teraz muszę poświęcić kilka słów dezerterom. Zadnego zdrowego w obozie arabskim nie znaleziono. Pozostało tylko kilku rannych, których przewieziono do szpitala a następnie postawiono przed sądem wojennym. Dezerterów — obywateli francuskich - czekała śmierć, innych więzienie do lat dwunastu. Zdrowi zdołali jakimś przesmykiem ujść wojskom francuskim i schronić się do Mauretanji — celu naszej wyprawy z roku 1934, podczas której ich schwytano. Był wówczas między innymi pewien rodowity paryżanin, który mieszkał wśród Arabów przez 18 lat, a który jedynie rozumiał język francuski, swobodnie jednak nie mógł nim mówić.

Fortyfikacja zdobytego terenu.

Po poddaniu się Arabów, przystąpiło dowództwo francuskie do ufortykowania zdobytych obszarów. Budowano blokhaus'y dla zabezpieczenia się na przyszłość przed ewentualnemi buntami Berberów. Nasz pluton łączności przez dwa tygodnie zakładał stałą linję telefoniczną, później został także przydzielony do budowy blokhausów.

W tym roku, mając nauczkę z roku poprzedniego, zgłosiłem się do pracy jako murarz. Była ona stosunkowo lżejszą od noszenia kamieni, których waga wynosiła przeciętnie 10 kg. Cały dzień takie nosić nie było fraszką. Wprawdzie murarzem wzorowym nie byłem, ale praca jakoś szła.

Pewnego dnia dozór nad tą częścią w której ja murowałem otrzymał dozorca mułów sierżant Schorn, o którym wiedziałem, iż przydzielony mu jęczmień dla mułów, sprzedaje właścicielowi kantyny, którym był zwykle jakiś dobrze zasłużony wojskowy. Przyjrzawszy się mej pracy, Schorn zaczął na mnie fukać, iż źle muruję. Prawdy w tem było bardzo dużo, bo rzeczywiście kamienie położone przezemnie niebardzo równo leżały. Nie chciałem jednak za żadną cenę iść nosić kamienie, więc odpowiedziałem mu, aby dał mi spokój, w przeciwnym razie doniosę szefowi kompanji o jego sprawkach. On jednak nie przestał mnie łajać, a w południe namówił pewnego kaprala, aby poszedł z nim i rozluźnił wiązanie rusztowania na którem stałem przy pracy. Po południu dalej zaczęliśmy pracować. Zanim wszedłem na rusztowanie wziąłem kamień na ramię, aby zaraz rozpocząć robotę. Gdy byłem na wysokości trzech metrów zarwało się rusztowanie i runąłem na ziemię. Jednakowoż miałem — jak się to mówi — szczęście w nieszczęściu, bo oprócz lekkiego potłuczenia nic mi się nie stało. W izbie chorych cośkolwiek mnie obandażowano i dalej ruszyłem do pracy. Po drodze spotkałem pewnego Niemca, który, będąc naocznym świadkiem złośliwych manipulacyj sierż. Schorna przy rusztowaniu, wyjawił mi przyczynę katastrofy. Zapowiedziałem więc winowajcy, iż o tym fakcie doniosę dowódcy i też natychmiast do niego się udałem. Widocznie jednak uprzedził Schorn o tym wypadku mego rodaka, chor. Pawlickiego, którego spotkałem w drodze. Ow zaczął mnie prosić, abym nie doniósł o tem szefowi, gdyż winowajcę spotkałaby niechybnie degradacja. Na jego prośby zaniechałem mego zamiaru.

C. d. n.

Kronika.

Nowemiasto, dnia 3 sierpnia 1936 r.

Poniedziałek Znal. św. Szczepana
Wtorek Dominika wyzn.
Sroda N.M.P. Snieżnej.
Słońca: wschód o godz. 4.00 zachód o godz. 19.26

Z okazji 25-lecia pracy zawodowej

złożyli pp. B. Chełkowscy na chleb dla biednych Stow. Pań Mił. św. Winc. á Paulo 50 zł. Za hojny dar składa serdeczne „Bóg zapłać“ Zarząd.

Dwa włamania.

Nowemiasto. W n o c y z 31. VII. na 1. VIII. br. nieznany sprawca dokonał około 22-giej włamania do drogerji „Sanitas“ p. Skibowskiego. Włamywacz przez wyjęcie wypełnienia i ozdoby z drzwi, powstałem przez to okienkiem, dostał się do wnętrza, i w poszukiwaniu za pieniędzmi przewrócił całe biurko. Złodziej nie zdążył jednakże nic zabrać, gdyż został spłoszony przez p. Skibowskiego. Tej samej nocy prawdopodobnie ci sami sprawcy około godz. 1-szej w nocy dostali się do biura hurtowni monopolu spirytusowego p. Chełkowskiego. Jednakże przy usiłowaniu przedostania się z biura do restauracji i do składu, zachowywali się tak głośno, że zbudziła się służba, która zbudziła p. Chełkowskiego. Złodzieje zdołali zbiec niepoznani.

Wszczęte dochodzenia policji nie naprowadziły na ślad włamywaczy.

W obronie warunków zdrowotnych miasta.

Lubawa. Niejednokrotnie słyszy się narzekania mieszkańców ulic: Grunwaldzkiej, Zamkowej i Bankowej na kiepski komin cukierni „Pomorzanka“. Wadliwa budowa tego komina powoduje gwałtowne opadanie dymu ku dołowi, wobec czego sadze rozchodzą się do pobliskich podwórek i przez okna, nawet zamknięte, wciskają się do mieszkań, co uniemożliwia tak konieczne w lecie otwieranie okien oraz suszenie bielizny w promieniu 100 mtr. Zjawisko to można zaobserwować zwłaszcza przy północno-wschodnich wiatrach, wtenczas istne chmury dymu z sadzami dosięgną przechodnia nawet aż przy latarni, stojącej w pośrodku Rynku. Czyż temu stałemu zanieczyszczaniu powietrza nie możnaby położyć kresu przez najzwyklejsze podwyższenie wylotu komina? Kompetentnym czynnikom zwracamy na to uwagę.

Dur brzuszny.

Lubawa. Dur brzuszny (tyfus) zaczyna znowu się szerzyć. Do szpitala św. Jerzego odstawiono niedawno trzy osoby, u których badania lekarskie wykazały typowy dur brzuszny, chorobę zakaźną, w kraju naszym nigdy nie wygasającą.

Nadmienić tu warto, że głównem ogniskiem zakażającem była woda, pochodząca z płytkich, zanieczyszczonych studzien, z rzek i strug takich jak Elszka, Sandela i Jesionka, połączonych z odpływami kanalizacyjnomi, lub z innych zanieczyszczonych zbiorników. Aby uchronić się od zakażenia tą chorobą, przedewszystkiem nie należy używać do picia wody z miejsc wyżej wskazanych, ani jeść owoców niemytych. Bezpłatne szczepienia ochronne przeciw tej chorobie stosuje p.dr. Dziadek.

„Dzień Chorych“ w Lubawie.

Lubawa. Z inicjatywy Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia odbędzie się w sobotę, dnia, 8 b.m. w kościele parafjalnym uroczystość „Dnia Chorych“.

Porządek uroczystości następujący: W piątek dn. 7 sierpnia przewielebni księża słuchać będą po domach spowiedzi św. W sobotę odprawiona zostanie o godz. 8-mej uroczysta msza św. ze wspólną Komunją św. wszyskich chorych. W czasie mszy św. odsłonięty zostanie w kapliczce obraz Matki Boskiej Lipskiej. Po mszy św. każdy z chorych osobno otrzyma błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem poczem kapłan poświęci krzyże, ofiarowane dla chorych przez Stow. Pań Miłosierdzia i nakłada na nie odpust zupełny na godzinę śmierci. Po uroczystości kościelnej urządzą Panie skromne śniadanie, podczas którego chorzy zapisywać się będą na członków Apostolstwa Chorych.

Opieka lekarska dla chorych, oraz furmanki, nosze i.t.p. są zapewnione. Chorych należy zgłaszać, do dnia 6 sierpnia w księgarni p. Jankowskiego.

Zaznacza się, że „Dzień Chorych“ jest uroczystością dla wszystkich chorych bez wyjątku, zarówno ubogich, jak i zamożnych. Niema różnicy w obliczu cierpienia, którem nas Bóg doświadcza. Dla wszystkich tych, którzy się do urządzenia uroczystości przyczynią, zapłatą za wszelkie poniesione trudy i ofiary będzie wdzięczność chorych oraz właśnie wewnętrzne zadowolenie ze spełnienia dobrego uczynku i błogosławieństwo Nieba, zapewnione pamiętnemi słowami Chrystusa Pana: „Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili“.

Z sali sądowej.

Lubawa. Dnia 30. VII. 1936 r. przed Sądem Grodzkim w Lubawie odbyły się rozprawy karne, na których zapadły następujące wyroki:

Stefaniak Stanisław bez stałego miejsca zamieszkania, za przemytnictwo w dwóch wypadkach i podżeganie do kradzieży, skazany na 9 miesięcy w i ę z i e n i a bez zawieszenia.

Budowski Bolesław z Radomna, za nielegalne przekroczenie granicy z Polski do Niemiec i odwrotnie na 2 tygodnie aresztu.

Ogrodowski Bolesław z Trzcina i Libert Józef z Gronowa za kradzież drzewa wyrobionego z lasu państwowego, pierwszy wartości 2,50 zł, drugi wartości 3,80 zł, skazani po 1 tygodniu aresztu, a Ogrodowski ponadto 5 zł, kosztów sądowych.

Gros Józef z Gierłoży, za kradzież 2 ctr. żyta, — na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 2 lata.

Żenił się zawodowo...

Policja aresztowała niebezpiecznego oszusta matrymonjalnego, Leona Garmolińskiego.

Garmoliński będący żonaty i mając troje dzieci, zawierał znajomości za pośrednictwem biur matrymonjalnych z kobietami, obiecując im posag! Oszust powoływał się na fikcyjną firmę handlową i pod pretekstem włożenia kapitału do interesu wyłudzał od kandydatek posag, a następnie.. ulatniał się!

Ostatnio ograbił Garmoliński pannę M. od której wyłudził 12.000 zł. Niebawem zaczęły napływać do policji doniesienia od innych ofiar oszusta. Pani M. widząc, że padła ofiarą aferzysty, wniosła również skargę do władz. Garmolińskiego osadzono w więzieniu.

ODEZWA ZLOTOWA
Sokolstwa Polskiego w Niemczech.

Jak w ubiegłym, tak i w bieżącym roku, Sokolstwo Polskie w Niemczech wzywa całe społeczeństwo polskie do współudziału w Wielkim Zlocie Sokołów, urządzanym przez Związek Polskich Towarzystw Gimnastycznych Sportowych „Sokół“ w Niemczech

w n i e d z i e l ę, dnia 9-go sierpnia 1936 roku
na wszystkich salach Kammersäle
Berlin przy Teletowe:strasse 1-4.

Zlot ten, którego znaczenie podniesie się przez przyjazd drużyn sokolich z kraju do rzędu poważnych manifestacyj polskości i łączności naszej z macieżą, zapowiada się niebywale.

Dołączając przyjazd drużyn sokolich z Niemiec, całość Zlotu da dobitny obraz ważnych i poważnych uczuć jedności i braterstwa, ugruntowanych w znanych ideałach sokolich.

Czem Olimpjada będzie dla międzynarodowego świata sportowego, tem Zlot Sokołów powinien być i będzie dla społeczeństwa polskiego w Niemczech i dla wszystkich tych rodaków z kraju, którzy w czasie Olimpjady przebywać będą w Berlinie.

Zlot ten stanowić ma dla wszystkich Polaków, bez wyjątku, wielką uroczystość, na której cieszyć się będzie można i równocześnie podziwiać sprawność popisów mięśni i ducha a w szczególności drużyn sokolich z kraju. Nie wątpimy przecież, że wszyscy rodacy zwiedzą Zlot Sokołów, przyczyniając się temsamem swoją obecnością do wykazania zrozumienia i poparcia zadań i dążeń sokolich. W czasach przedwojennych Zlot Sokołów w Berlinie był świętem całego społeczeństwa tutejszego, więc i teraz tak być powinno, tembardziej, że Sokolstwo w Niemczech opiera się tylko o własne siły, ideowe i materjalne, jakiemi są m. i. ofiarność i poświęcenie członków dla sprawy sokolej.

Sprawa Sokola i idea ta, pojęta i wykonana należycie, bezprzecznie jest j e d n y m z najpoważniejszych czynników do odrodzenia d u c h a młodzieży polskiej w Niemczech.

Idea ta wymaga koniecznie zrozumienia i poparcia wszystkich. Społeczeństwo polskie ma możność okazania Sokolstwu swej sympatji przez gremjalne przybycie na

Zlot Sokołów w Berlinie

w niedzielę, dnia 9-go sierpnia 1936 r. odbywający się na wszystkich salach Kammersäle przy Teltowerstrasse 1—4.

C Z O Ł E M !
Wydział Zw. Tow. Gimn. Sport. „Sokół“ w Niemczech.

Słabe wyniki zbiorów zbóż.

Z napływających z całego terenu Pomorza wiadomości i danych o pierwszych omłotach okazuje się bardzo odległe od poprzednich przypuszczenie o dobrych wynikach zbiorów.

Dane z dokonanych już omłotów wykazują, że zbiory nie są nadzwyczajne, miejscami zaś są całkiem słabe. Wskutek nagłej fali ciepła, ziarno jest zesohnięte i wydaje bardzo dużo pośladu.

Ponadto ulewy i wichury jakie ostatnio przeszły przez całe Pom. spowodowały w bardzo wielu okolicach wylegnięcie i potarganie zbóż skutkiem ozego maszyny żniwne są nie do użycia, robocizna zaś ręczna pochłania niewspółmiernie do wysokości zbiorów koszty.

Jak z nadchodzących do Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego wiadomości wynika, skutkiem powyższych faktów stan finansowy rolnictwa pomorskiego nie rokuje nadziei większej poprawy.

Cud w wiosce Sabino.

WATYKAN. Ludność najbliższych okolic Rzymu poruszona została ostatnio niezmiernie zagadkowem zjawiskiem, które w tych dniach zdarzyło się w niewielkiej wiosce Sabino w diecezji Rieti w odległości 100 km od Rzymu.

Mianowicie podczas Mszy św. odprawianej przez miejscowego proboszcza Codipietro Rafaela, w chwili łamania Hostji wytrysnęła z niej żywa krew, plamiąc korporał i inne znajdujące się w pobliżu przedmioty liturgiczne.

Wywołało to zrozumiałe wzruszenie kapłana i poruszenie obecnych w świątyni wiernych.

Fakt, poparty dowodami rzeczowemi, przedstawiono ordynarjuszowi diecezji biskupowi Rinaldiemu, który zarządził natychmiast ścisłe zbadanie zjawiska.

Jak się zdaje, wykluczona jest w tym wypadku wszelka możność błędu lub omamienia. Zjawiskiem w Sabino zainteresowano również święte Oficjum, które istotę jego i znaczenie osądzi.

Pożar teatru w Berlinie.

BERLIN. We wtorek po południu wybuchł z nieznanej jeszcze przyczyny pożar za kulisami teatru miejskiego w Prinz Friedrich Kiristrasse, który rozszerzył się z wielką szybkością. Do gaszenia pożaru wezwano kilka oddziałów straży ogniowej. Po kilku minutach przybył także premjer Goering, który jest naczelnym szefem pruskich teatrów państwowych i prezydent policji hr. Helldorf, by informować o przebiegu gaszenia.

Z powodu silnego rozwijania się d y m u, przybyły wszystkie wozy robocze z wielu wozami specjalnymi. Strażacy mogli pracować tylko w maskach. Wodę pompowano także ze Sprewy. Gęste kłęby dymu zwabiły ogromne tłumy publiczności, które powstrzymywała policja przy udziale wojska, młodzieży hitlerowskiej i sztafet szturmowych i ochronnych. Około godziny 19.20 pożar opanowano.

Idzie przez wieś

nowa falanga agitatorów, którzy rzucają hasła i piśmidła obce ludowi polskiemu. Co jeden, to lepiej mówi i piękniej zachwala swoje piśmidła, siejące niezgodę i rozdźwięk na wsi polskiej.

Czytelnicy! Nie dawajcie tym ludziom wiary, bo to „wilki w owczej skórze“. którzy pragną żerować na Waszej biedzie i nędzy i kosztem Waszego sumienia dorwać się do władzy.

Przepędźcie ich, a popierajcie tylko prasę ludową i katolicką. Dziś więc zapiszcie „GŁOS LUBAWSKI“ przynoszący najświeższe i najciekawsze wiadomości z powiatu i całego świata.

Sowiecki samolot bombowy zestrzelili powstańcy.

LIZBONA. Radio-Club portugalski ogłasza wiadomość, że zestrzelony w górach Gusdarrama samolot rządowy był pochodzenia sowieckiego.

Powstańcy o roli Moskwy.

HENDAYE. Rozgłośnia w Burgos, do której są przyłączone wszystkie rozgłośnie, będące w ręku powstańców, ogłosiła we czwartek popołudniu, że podjęto ruch kolejowy między Pampeluną i Alsasuą.

Z Feroalu donoszą powstańcy, że potwierdzają się wiadomości o przyłączeniu się Walencji do powstania. Również miasto Castellon przeszło do powstania.

Z Saragossy nawiązali dzisiaj powstańcy połączenie telegraficzne z Francją przez Bordeaux. Pod Saragossą miano strącić dwa samoloty rządowe.

Z Valladolidu odmaszerowały silne organizacje ochotnicze młodzieży katolickiej akcji ludowej na południe od Avila, by się udać na front Guadarramie.

Po transmisji informacyj wygłoszono przez rozgłośnię w Burgos przemówienie w sprawie wpływu moskiewskiego na bieg wypadków. Rozgłośnia madrycka próbuje przekonać świat, że przy froncie ludowym i jego stanowisku wobec powstańców chodzi jedynie o obronę republiki domokratycznej, chociaż fakta wyraźnie mówią o czem innem.

Brutalne wydalania Polaków z Czechosłowacji nie ustają.

CIESZYN. Do Cieszyna przybyli w ostatnich dniach wydaleni z Czechosłowacji z Morawskiej Ostrawy Irena Kostkiewicz oraz Józef Nowak.

Irena Kostkiewicz została wydalona przez władze czeskie w sposób szczególnie brutalny. Urodziła się ona na terenie Czechosłowacji, gdzie ukończyła szkołę. Na życie zarabiała początkowo jako modystka, a następnie jako bona do dzieci. W ostatnich dniach kazano jej opuścić teren Czechosłowacji na tej zasadzie, że jest obywatelką polską.

Nowak Józef, również obywatel polski, przebywał na terenie Czechosłowacji od 1-go roku życia. Został on aresztowany w Morawskiej Ostrawie na ulicy, nie pozwolono mu zabrać rzeczy i natychmiast odstawiono do granicy prawdopodobnie tylko dlatego, że należał do polskich organizacyj m. in. do Macierzy Szkolnej, przyczem siostra posyła dzieci do szkoły polskiej. Również Nowakowi nie podano powodu wydalenia.

Należy zaznaczyć, że zarówno Irena Kostkiewicz, jak i Nowak nie byli nigdy karani.

Komnnikaty T. R. P.

Zebranie Kółek Roln.

Tow. Roln. Pow. prosi K. R. o podanie ścisłych terminów odbywania zebrań Kółkowych.

Bowiem obecnie T. R. P. zamierza zlustrować niektóre K. R. aby przekonać się o pracy poszczególnych Kółek, dlatego też musimy wiedzieć, czy zebrania w podanych terminach regularnie się odbywają. T.R.P.

Sprawa składek członkowskich.

Niektórzy członkowie (nie występując z kółka) nie uregulowali na rok ubiegły składek do kasy K. R.

Wobec tego K. R. P. prosi K. R. aby tych członków do K. R. nie przyjmowano dopóki nie uregulują zaległości. T. R. P.

Przelewanie ściągniętych składek.

Tow. Roln. Pow. w Nowemmieście prosi Kółka Roln. o odprowadzenie do kasy T. R. P. ściągniętych składek członkowskich. Zaznaczamy, iż ze względu na zmniejszenie subwencji dla T. R. P. o połowę, T. R. P. pozbawione jest zupełnie jakichkolwiek wpływów, tymbardziej że składki od K.R. w obecnym okresie zupełnie nie wpływają.

Gdyby składki ściągnięte nie zostały przekazane T.R.P, będzie musiało ograniczyć urzędowanie w biurze T.R.P. w Nowemmieście i zlikwidować wyjazdy do filji w Lubawie. A więc prosimy pamiętać o przekazaniu ściągniętych składek. T.R.P.

Ruch Towarzystw.

Nowemiasto. Zebranie miesięczne Pań Mił. św. Wincentego a Paulo odbędzie się w Ochronce w dniu 5 sierpnia o godz. 5-tej po połud. Zarząd

Baczność Westfalczycy!

Zebranie koła Związku Obrony Praw Górnika na powiat lubawski odbędzie się w niedzielę dnia 9 sierpnia br. w lokalu p. Serożyńskiego w rynku zaraz po sumie to jest godz. 12.30 O liczny udział prosi Zarząd.

Zlikwidowanie bojówki niemieckiej „Czarna ręka" na G. Śląsku.

Dochodzenia władz w sprawie wykrytej ostatnio na Górnym Śląsku tajnej organizacji niemieckiej pod nazwą „Die schwarze Hand", prowadzone są w przyspieszonem tempie.

Początkowe przypuszczenia, jakoby organizacja ta była organizacją lokalną w Tarnowskich Górach, okazały się mylne. „Die schwarce Hand" operowała na całym obszarze wojew. śląskiego i we wszystkich większych miejscowościach miała swoje komórki organizacyjne. Jak się zdaje, organizacja „Czarnej Ręki" stanowiła wydział bojowy zlikwidowanej niedawno spigung".

Nowe aresztowania członków „Czarnej Ręki" zostały dokonane w różnych miejscowościach na Śląsku. W Chorzowie aresztowano 5 osób. Nazwiska ich brzmią: Robert Wolny, Walter Kubicza, Henryk Kapustat, Emanuel Rilot i Jan Zip.

Człowiek, który nie mógł umrzeć.

W Kapstadzie (Południowa Afryka) zmarł jeden z bardzo bogatych i znanych przemysłowców południowo - afrykańskich, nazwiskiem sir Lionel Philipie. Ukończył on 81 lat.

Był znany nadto w całej południowej Afryce, jako „człowiek, który nie może umrzeć".

Przywędrował on do Afryki Południowej jako chłopak. Brał udział w szeregu walkach nie będąc nigdy ranny.

Podczas wojny Boszów z Anglikami dostał się do niewoli i miał być rozstrzelany. Widział ze swej celi, jak kopano mu już grób i czyniono przygotowania do egzekucji.

W ostatniej dosłownie minucie przed egzekucją nadeszło ułaskawienie.

W roku 1913 dokonano na niego zamachu rewolwerowego na ulicy. Wszystkie trzy kule ugrzęzły w papierośnicy, nie wyrządzając mu najmniejszej krzywdy.

Podczas wypadku w kopalni, gdy runęła winda z trzema górnikami oraz Philipem z wysokości 100 mtr., górnicy zginęli na miejscu — Philipe'owi zaś nic się nie stało. Cały szereg podobnych wypadków groził mu kilkakrotnie w życiu.

Wyszedł zawsze z nich c a ł o, umierając śmiercią naturalną.

Pocałunek w tramwaju.

W tramwaju linji nr. 8 w Poznaniu jakiś młodzieniec obserwował siedzącą naprzeciw niego przystojną niewiastę. W pewnej chwili zerwał się nagle z miejsca i pocałował sąsiadkę

W tramwaju powstała konsternacja, z czego skorzystał młodzieniec i w biegu wyskoczył z wozu. Zmieszana niewiasta opuściła również na przystanku wóz tramwajowy.

Wypadek wywołał wśród p a s a ż e r ó w wesołość.

30 października upływa termin zawierania układów konwersyjnych.

Centralne Biuro do spraw finansowo-rolnych przypomina właścicielom gospodarstw wiejskich, iż termin zawierania układów konwersyjnych upływa z dniem 30 października br. Układy zawiera się, jak wiadomo, przez Bank Akceptacyjny. Niezawarcie układu z instytucją kredytową do tego terminu powoduje utratę praw dłużnika do skonwertowania swego długu na podstawie ustaw oddłużeniowych i narazić może na egzekwowanie całej należnej sumy.

Uczennica wyratowała dwie zakonnice z topieli.

W czasie kąpieli w Wilji w miejscowości Wiry gminy Niemenczyńskiej, dwie zakonnice z zakonu Salezjanek, porwane silnym prądem zaczęły tonąć.

Wypadek zauważyła uczenica 7 klasy gimnazjum Nazaretanek w Wilnie, która przebywała tam na letnisku, i bez namysłu rzuciła się na ratunek siostrom. Bohaterska dziewczyna zdołała obie wydostać na brzeg.

Zgromadzona na brzegu ludność zgotowała bohaterskiej ratowniczce p. Wilerówne owację a przełożona s i ó s t r złożyła jej specjalne podziękowanie.

Awantura hitlerowska w Wiedniu

Ministrowie wycofali się z placu Bohaterów, gdy usłyszeli prowokacyjne okrzyki.

Wczoraj wieczorem na placu Bohaterów odbyło się uroczyste powitanie sztafety z ogniem olimpijskim. W uroczystości tej wziął udział prezydent związkowy Miklas, wicekanclerz - Baarenfels w otoczeniu członków rządu, przywódca sportowców austrjackich ks. Starhemberg oraz liczni członkowie korpusu dyplomatycznego.

W czasie tej uroczystości z rozmaitych stron placu dały się słyszeć prowokacyjne okrzyki wygłaszane przez megafony. Okrzyki te wznosili członkowie partji narodowo-socjalistycznej. Członkowie rządu wycofali się niezwłocznie z placu Bohaterów (!), na którym doszło do starcia z policją.

Radjo wiedeńskie przerwało transmisję z tej uroczystości.

Ministrowie zebrali się w pałacu kanclerskim i zawezwali na konferencję prefekta policji Skubla i szereg wyższych urzędników policyjnych. Nawiązano też kontakt telefoniczny z kanclerzem Schuschniggiem, przebywającym w rezydencji letniej w pobliżu Salzburga.

Rząd austrjacki zdecydowany jest wystąpić z jaknajwiększą surowością przeciwko sprawcom zamieszk. Policja aresztowała doraźnie około 100 ludzi. W ciągu nocy dokonywane były dalsze aresztowania, których liczba przekracza kilkaset osób.

Podczas starć na placu, kilkunastu agentów policyjnych odniosło rany. W oddziałach policyjnych zarządzono pogotowie alarmowe.

Kilka cyfr o wieży Eifla.

Jest to najwyższy monument w Europie do 1929 roku, najwyższy na świecie, którego wysokość wynosi 300 mtr. Tyle wiemy o tym gigantycznem dziele techniki, wszyscy.

Do tego dodajmy kilka następujących cyfr: Fundamenty wieży sięgają 15 mtr. w głąb ziemi. Przy budowie fundamentów wyrzucono 31.000 m³ ziemi. Pojemność prac murarsko-betoniarskich, w których umocowano fundamenty, wynosi 12.000 m³. Waga żelaznych części wieży wynosi 7 miljonów kg., z czego na dolną część do I piętra przypada 3 miljony. Wieża składa się z 15.000 części, które wykonane zostały w zakładach Levallois-Perret. Montowanie odbyło się bez jakichkolwiek poprawek i przeróbek. Była to poprostu genjalna „zabawka". Ilość nitów spajających poszczególne części wynosi 2,5 miljona, 4000 rysowników zużyło w ciągu dwuch lat 5000 metrów papieru na wykonanie planów tej gigantycznej budowy, której koszt wynosił 7,8 miljonów franków, co przeliczono na obecną walutę odpowiada wartości 39 miljonów. Konstrukcja wieży trwała 2 lata. W 1887 roku zbudowano fundamenty wieży a w dwa lata później na szczycie jej zawieszono trójkolorowy sztandar.

Hiszpańska Legja Cudzoziemska.

Głównym trzonem akcji powstańców w Hiszpanji jest, jak wiadomo hiszpańska legja cudzoziemska. Stworzona na wzór francuskiej, hiszpańska legja cudzoziemska liczy około 7.000 żołnierzy, sformowanych w 8 bataljonów tak zwanych „Bandera", z których każdy ma nazwę bochatera hiszpańskiego. Najbardziej znanym jest bataljon 8-my noszący nazwę „Bataljonu Krzysztofa Kolumba". Bataljon ten wysławił się szczególnie w walkach z ryfonami. Jest jedna się z rodowitych hiszpanów, których na pustynne obszary Marokka hiszpańskiego wygnała żądza przygód, pragnienie sławy. lub chęć ucieczki przed zbyt szarą, zbyt nużącą rzeczywistością. Legja hiszpańska jest wojskiem wyborowem, poddanem specjalnej dyscyplinie moralnej i wojskowej. Obok bataljonów legji czyli „Banderas", istnieją bataljony złożone z arabów, poddane dowództwn legji ale nie wchodzące ściśle w jej skład. Część tych pułków a r a b s k i c h rzucona została ostatnio rozkazami gen. Franco na teren walk w Hiszpanji, stanowiąc obok bataljonów Legji najbardziej wypróbowany element w walce.

Jest jedna rzecz, która legję hiszpańsną różni od cudzoziemskiej legji francuskiej. We Francji gros elementu legji stanowią rzeczywiście cudzoziemcy. W hiszpańskiej natomiast na 7.000 żołnierzy, naliczyć ich można zaledwie tysiąc. Reszta składa się z rodowitych hiszpanów

PROGRAM RADJOWY.

Warszawa — wtorek 4. VIII.

6.30—8.00 Aud. poranna 12.03 Pogad. 12.13 Dzien. poł. 12.23 Konc. 15.30 Wiad. gosp. 15.45 Transmisja z XI Olimpjady w Berlinie 16.05 Skrzynka P.K.O. 16.20 Kwiaty w muzyce 16.45 Odczyt 17.00 Konc. w programie „Wesele na wsi" 17.40 Transm. z XI Olimpjady w Berlinie 17.50 Pogad. 18.00 Zycie kultur. stol. 18.15 Konc. reklam. 18.50 Pogad. aktualna 19.00 Recital fortep. 19.30 Opera w 2-ch aktach W przerwie około godz. 20.20 Dzien. wiecz. i Pogadanka aktualna 21.40 Wywiad literacki. 22.00 Transm. i wiadom. z XI Olimpjady w Berlinie 22.30 Wiad. sport. lok. 22.35 Muz. tan. 23.00 Płyty.

Warszawa — środa 5. VIII.

6.30—8.00 Aud. poranna 12.03 Skrzynka rol. 12.13 Dzien. poł. 12.23 Muz. lekka 15.30 Wiad. gosp. 15.45 Słuchowisko p.t. „Kolorowe skrawki" 16.15 Konc. 17.00 Recital śpiew. 17.20 Na chłopskiem weselu. 17.50 Anegdoty z życia Józefa Kraszewskiego. 18.00 Pogad. społ. 18.15 Konc. reklam. 18.40 Transm. z XI Olimpjady w Berlinie 10.10 Pieśni legjonów 20.00 Słynne symfonje 20.30 Wędrówka mikrofonu po prowincji 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 Pogad. aktualna 21.00 V audycja z cyklu W programie koncert. 21.30 Recital śpiew. 22.00 Transm. i wiadom. z XI Olimpjady w Berlinie 22.30 Wiadom. sport. lok. 22.25 Koncert 23.00 Muz. tan.

Toruń — wtorek 4. VIII.

6.00—6.33 Aud. poran. 12.03 Skrzynka roln. 14.30 Płyty 18.00 Pogad. 18.10 Płyty 18.25 Pogad. aktualna 18.30 Konc. reklam. 22.30 Wiadom. sport. 22.35 Muz. tan.

Toruń — środa 5. VIII.

6.00—6.33 Aud. poran. 12.03 Recyt. prozy 12.23 Muz. lekka 14.30 Płyty 18.00 Pogad 18.10 Utwory skrzypc. 18.25 Pogad. społ. 20.00 Słynne symfonje 21.00 V aud. z cyklu 22.30 Wiadom. sport.

Giełda zbożowa w Poznaniu

Notowania z dnia 1. VIII 1936 Za 100 kg. płacono

Żyto	14.25 — 14,50
Pszenica	19,00 — 19,25
Jęczmień browarowy	15,25 — 15,50
Jęczmień jednolity	15,50 — 16,00
Owies	1475 — 15,25
Otręby żytnie	9,50 — 10,00
Otręby pszenne (grube)	9.00 — 9,50
Otręby (średnie)	00,00 — 00,00
Gorczyca	00,00 — 00,00
Groch Viktorja.	19,00 — 22,00
Groch Folgera	18,00 — 20,00

Redaktor odpowiedzialny: Antoni Miłoszewski w Nowemmieście n. Drw
Wydawca: Celestyn Miłoszewski w Nowemmieście n. Drw.